

Rzeczywista ochrona w Białowieskim Parku Narodowym

Białowieski Park Narodowy, po 4 latach rządów Józefa Popiela, doczekał się w końcu dobrego gospodarza. Jest nim od marca 2007 r. Małgorzata Karaś. Priorytetem nowej dyrektor jest ochrona przyrody. BPN to obecnie jedyny park narodowy w Polsce, gdzie nie pozyskuje się drewna. Nie jest prowadzona przebudowa drzewostanu, ani nie zapobiega się masowemu pojawowi szkodników. Park pozostaje przy obserwacji naturalnych procesów.

W grudniu 2005 r. pisaliśmy o niepokojących sprawach dotyczących Białowieskiego Parku Narodowego, m.in. o projekcie uruchomienia kolejki wąskotorowej, która miała przeciąć teren parku, a także o zwalczaniu kornika drukarza.



Odnowienie świerka w gnieździe kornikowym w BPN w Obrębie Ochronnym Hwoźna.
Fot. Z archiwum BPN

Po powiększeniu Parku do 10517 ha w 1996 r., wydawało się, że przynajmniej 1/6 polskiej części Puszczy Białowieskiej będzie chroniona przed wyrębami. Tymczasem wyrębów wcale nie wstrzymano. Większość drzewostanów włączonych do BPN była w znaczny sposób zniekształcona gospodarką leśną, prowadzoną uprzednio przez Lasy Państwowe. Dlatego były dyrektor BPN, Józef Popiel, za punkt honoru stawiał sobie „doprowadzenie drzewostanów planowymi cięciami do właściwego składu gatunkowego i ilościowego”.

Od powiększenia Parku aż do 2007 r., na 4438 ha lasów objętych tzw. ochroną czynną (45,6% obszaru Parku) prowadzono regularną wojnę ze względu na tzw. zagrożenie drzewostanów przez masowe występowanie owadów, głównie kornika drukarza. Walka ta polegała na prowadzeniu skrupulatnych wycinek świerków opanowanych przez korniki i patogenne grzyby, w celu ograniczania liczebności całego zespołu gatunków kornika drukarza. Tym sposobem nawet w Białowieskim Parku Narodowym ograniczano liczebność wielu tzw. obojętnych dla gospodarki gatunków, z reguły skrajnie rzadkich i chronionych, jak np. korniczek Starka. W latach 2003–2007 pozyskano w Parku ponad 4300 m³ drewna pochodzącego z wycinania kornikowych świerków, zaś w latach ostatniego, wzmożonego pojawu kornika drukarza (2000–2002) ok. 9000 m³ drewna świerkowego. Pod wpływem silnej presji opinii publicznej, od 2003 r. pozyskanie kornikowych świerków prowadzono już tylko w 500-metrowym pasie wzdłuż granicy Parku z Lasami Państwowymi.

Zmiany sposobów ochrony ekosystemów leśnych w Parku zaszły jeszcze dalej. Od marca 2007 r., czyli za kadencji nowego dyrektora, Małgorzaty Karaś, Park jako jedyny w Polsce nie prowadzi już pozyskania świerka związanego z ograniczaniem wielkości populacji korników i innych szkodników.

Pozostając przy obserwacji naturalnych procesów, BPN jedynie prowadzi od 1997 r. liczenie drzew trocinkowych na terenie Obrębu Ochronnego Hwoźna (część Parku przyłączona w 1996 r.).

Wielu naukowców na całym świecie doszło niedawno do jednoznacznego wniosku, że korniki i tak zaatakują te świerki, które z różnych powodów mają zasiedlić. I nie jest ważne, gdzie to nastąpi – czy w posadzonej monokulturze świerka „alpejskiego” w Beskidach, czy też w pierwotnym starodrzewie świerka sitkajskiego w Kanadzie. Leśnicy mogą jedynie próbować ograniczać w drzewostanach

zerowanie bogatego gatunkowo zgrupowania korników, grzybów patogennych i innych szkodliwych drzewom stworzeń. Jednakże nawet najmniejsza próba spowalniania tempa rozpadu drzewostanów w lasach chronionych, powodowanego wzmożoną aktywnością szkodliwych drzewom gatunków, nie ma i nigdy zresztą nie miała przekonującego uzasadnienia naukowego.

Ciekawostką jest, że już w momencie tworzenia załączków rezerwatu pod przyszły Białowieski Park Narodowy, administracja leśna stawiała zarzuty, iż ochrona ścisła w leśnictwie Rezerwat będzie sprzyjać rozmnażaniu się kornika, będąc zagrożeniem dla przylegających lasów i dla całej gospodarki leśnej w Puszczy. Jednak ani 90 lat temu, ani dzisiaj duża grupa leśników nie chciała i nie chce uznać faktu, że park narodowy nie może być nadleśnictwem, w którym za wszelką cenę dążymy do tego, aby skład gatunkowy drzewostanu był wzorcowo zgodny z potencjalnym siedliskiem.



Białowieski Park Narodowy. Fot. Joanna Śladowska

Naukowcy, m.in. profesor Jerzy M. Gutowski, przedstawili już wiele argumentów za tym, że biernie chronione lasy BPN jak dotąd nie stanowiły istotnego zagrożenia - poprzez migracje korników - dla przylegających lasów gospodarczych. Dowiedziono także, iż w zróżnicowanych gatunkowo i wiekowo drzewostanach Puszczy Białowieskiej wzmożone pojawy kornika drukarza i gatunków jemu towarzyszących nie stanowią zagrożenia dla trwałości drzewostanów.

Już wiele lat temu Białorusini zrezygnowali z tak szablonoowo jak u nas prowadzonej walki ze szkodnikami w swojej części Puszczy, ustanawiając tam park narodowy. Z tego, co można u nich zobaczyć, nawet na obszarach podlegających czynnej ochronie z reguły nie są usuwane drzewa zasiedlone przez korniki, lecz głównie te, z których korniki wyleciały (tzw. posusz jałowy) albo takie, których korniki nie zdążyły jeszcze opaść (np. świeże wiatrowały, złomy). Ponadto, nie dbają tak przesadnie jak u nas o tzw. higienę lasu, która polega na skrupulatnym usuwaniu powalonych i złamanych świerków w celu ograniczenia materiału lęgowego dla korników. Pomimo tego, dobitnie o braku zagrożenia dla lasów w Puszczy ze strony kornika świadczy zapowiedź, że na tzw. 600-lecie ochrony Puszczy planowane jest objęcie bierną ochroną całej białoruskiej części Puszczy.

Również w niektórych lasach gospodarczych, a szczególnie w parkach narodowych Rosji i Ameryki Północnej, standardem ochrony ekosystemów jest, że korniki swobodnie opadają tysiące hektarów lasów, niezależnie od tego, czy las był dawniej posadzony (Prusy), czy też jest to pierwotna świerczyna (np. pod Uralem). Pomimo tego, nikt tam z masowej gradacji korników nie robi narodowej tragedii.

Nowa dyrektor BPN zadbała także o inne kwestie związane z ochroną przyrody. Dzięki staraniom Parku, zlikwidowano części ambon myśliwskich znajdujących się na jego granicy. Szerzej tę sprawę opisywaliśmy w listopadzie 2008 r. W II połowie 2008 r. wstrzymano także polowania w otulinie BPN i wnioskowano do nadleśnictw o wstrzymanie polowań również w 2009. Park zaniechał odstrzału nadmiaru zwierząt w Rezerwacie Pokazowym, w zamian przekazując ich nadmiar do innych hodowli. BPN rozwija także współpracę z organizacjami pozarządowymi, zagranicznymi ośrodkami naukowymi i obszarami chronionymi. Pozyskano środki na sporządzenie projektu planu ochrony BPN oraz rozpoczęto nad nim prace.

Mamy nadzieję, że dyrektor Białowieskiego Park Narodowy będzie dalej podążać w dobrym kierunku: skutecznie realizować misję ochrony dziedzictwa przyrodniczego o znaczeniu ogólnoeuropejskim, propagować ideę objęcia ochroną całej Puszczy Białowieskiej oraz kontynuować rozpoczęte działania na rzecz powiększenia otuliny Parku i stworzenia w niej strefy ochronnej zwierząt łownych.

Tuż przed zamknięciem tego numeru DŻ, Ministerstwo Środowiska poinformowało, że do końca czerwca br. zostanie przygotowana koncepcja powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego. To, jaki obszar miałyby zajmować BPN po powiększeniu, ma zostać ogłoszone jednocześnie z opracowywanym w ministerstwie – w porozumieniu z puszczańskimi samorządami – programem na rzecz rozwoju gmin Puszczy Białowieskiej. W przygotowywanym projekcie znajdują się koncepcja funkcjonowania rozszerzonego parku narodowego oraz przewidywane korzyści dla mieszkańców, które mogą wynikać z ewentualnego rozszerzenia Białowieskiego PN.

W ramach programu na rzecz puszczańskich gmin miałyby powstać szereg inwestycji, głównie związanych z ochroną środowiska, ale też z rozwojem turystyki. Gminy zgłosiły już do Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych listę kilkudziesięciu przedsięwzięć, które chciałyby zrealizować. Jeszcze nie wiadomo, ile zostanie zaakceptowanych i jaka będzie ich wartość. Środki finansowe na ten program będą pochodzić z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nie ma na razie decyzji, czy zgłaszane przedsięwzięcia mogłyby zostać dofinansowane ze środków unijnych.

Samorządy z regionu Puszczy Białowieskiej dotąd były przeciwne powiększaniu Białowieskiego Parku Narodowego. Obecnie są za jak najszybszymi, konkretnymi rozwiązaniami, czekają na rozmowy i propozycje ze strony ministra środowiska, są gotowe do dialogu, bo przeciąganie tej sprawy jest męczące również i dla nich, jak powiedziała starosta hajnowski, Włodzimierz Pietroczyk.

Mamy nadzieję, że i tę sprawę uda się rozwiązać pozytywnie ministrowi Maciejowi Nowickiemu.

Grzegorz Osojca Krasiński, Radosław Szymczuk